

# NIE MA CHŁODNEGO TANGA

rozmowa z Ramónem Pelińskim

**...Najwyższy czas, żeby zapytać Pana o tango, z którego znajomości Pan słynie. Czy mógłby Pan zarysować ideowe podłoże tanga, jego „filozofię“?**

Tango jest naprawdę wieloaspektowe. Styl tanga zmienił się bardzo w ciągu stu lat, od najwcześniejszych melodii do **Piazzoli** zaszła bardzo głęboka zmiana. Tak jest z muzyką. A przecież tango to także taniec i poezja. Teksty, które za granicą są nieistotne, dla tożsamości Argentyńczyków pozostają bardzo ważne. To jakieś dziesięć do piętnastu tysięcy utworów poetyckich, z których frazy weszły do języka potocznego współczesnych Argentyńczyków. Jest pewne tango, które mówi: „*gdy tańczę z tobą myślę o śmierci*”; komunikuje przykre, mizerne rzeczy, co jest częste w poezji tanga.

Tango jest bardzo związane z twoim życiem, z twoim ciałem, twoją egzystencją. Mało która muzyka jest taka. Odnosi się zawsze do spotkania ludzi w tańcu. Na takim tle rozgrywa się jakaś historia, taniec staje się bardzo poważny, uczestniczą w nim introwertyczni, samotni ludzie. Dlatego też podczas tego tańca się nie rozmawia. Jest jak medytacja, refleksja, jak myśl, którą tańczysz. I to dzieje się przy całej przyjemności, jaką czerpiesz z wiązania ze sobą skomplikowanych kroków, całej przyjemności ciała. Ze względu na trudność kroków, kobieta i mężczyzna muszą być bardzo przytuleni, to był pierwszy popularny taniec, który takiej postawy wręcz wymaga. A przy tym tango nie ma nic wspólnego z erotycznością, nawet jeśli czujesz ciało kobiety, nie myślisz o innych rzeczach, tańczysz. Byłoby w złym smaku próbować uwieść w czasie tańca. To jest jak potyczka, pojedynek ciała kobiety i mężczyzny. Ceremonialna utarczka, która kończy się po tych trzech minutach tańca. Oczywiście taniec ten może być w pewnej skrajnej postaci ściśle cielesny i w pewien sposób, poprzez samą naturę uścisku, erotyczny. To trwa jednak zaledwie chwilę, potem się kończy i możesz jeszcze zatańczyć dwa czy trzy kawałki z tą osobą, a później tańczysz z inną. Bo dla tanga typowa jest wymiana par, zawsze zrytualizowana. Jeśli idziesz potańczyć, nie spędzasz całego wieczoru z jedną osobą. To wszystko jest inne niż europejskie tango, które staje się turniejem, zawodami, sportem, ćwiczeniem, wszystko to... Nie, naprawdę nie potrafię o tym mówić. Tu są chyba tylko jakieś momenty tanga.

Oczywiście, przede wszystkim jestem zainteresowany muzyką tanga. A ona opiera się na różnych, subtelnych elementach. Tango jest estetyką ciszy, cisza jest tangiem, tango nie jest takie jak samba, czy inne popularne style muzyczne, które oparte są na uporczywym, powtarzanym rytmie. Muzyka tanga zawiera wiele kontrastów: trwanie dźwięku zerwane przez ciszę, frazy legato przeciwstawione frazom rytmicznym, itd. Gdy tańczysz, tango nie jest konkretną choreografią, są jakieś podstawowe kroki, ale później, na ich podstawie robisz, co tylko zechcesz. Robisz to całkiem poważnie, myślisz, planujesz jak w grze w szachy, i słyszysz, teraz mogę to, a później tamto... Stoisz gotowy, zatrzymujesz się i temu potrzebna jest cisza, muzyka zaznacza tę ciszę. Wtedy myślę: dokąd pójdę teraz, co zrobię... Ktoś powie: „*Ach, muzyka daje tylko rytm, uderzenie!*”

Nieprawda! W tradycji tak nie było. Tancerze w Buenos Aires w latach 40-, 50-tych tańczyli bardzo do muzyki, czasami bandoneon grał różne figury, a tancerz działał w dialogu z nim. To nie jest tylko taniec sam w sobie. Tańczysz do muzyki, ona jest garścią myśli, do których możesz tańczyć.

Nie ufam chłodnym, zimnym muzykom tanga, choćby byli wielkimi wirtuozami. Dla mnie granie tanga jest prawdziwe wtedy, gdy grasz całym swoim ciałem. Wszystkie subtelności wymagają dużej siły, naprawdę jesteś mokry po zagranie utworu. Może być chłodny jazz, ale nie ma chłodnego tanga!!

### **Czy dostrzega Pan w tangu jakieś związki, nawiązania do Freuda?**

Z Freudem... Opowiem ci pewną historię. Znam psychoanalityków, szalejących na punkcie tanga, przede wszystkim z powodu jego cielesnego kontekstu. Tango jest dla nich symbolem dosyć zawiłych problemów, trudnych kwestii, które analizują... Mój zespół, który miałem w Montrealu, grał kiedyś na międzynarodowym kongresie psychoanalityków. Ogromna impreza, występowaliśmy podczas pożegnalnej kolacji, zaangażowani byli również profesjonalni tancerze. To miał być spektakl, pokaz tańca, a psychoanalitycy mieli się przyglądać... Gdy tylko zabrzmiały pierwsze uderzenia: czum-czum-czum-czum, wszyscy ojczulkowie amerykańskiej psychoanalizy wskoczyli na podest i zaczęli tańczyć, na ich specyficzny sposób, ponieważ nikt z nich nie miał zielonego pojęcia, jak tańczyć tango. To był pogrom, całkowity kataklizm, nie mogliśmy w ogóle kontynuować występu... Dla nich tango jest bardzo tajemniczą rzeczą, traktującą wyłącznie o ciele. Psychoanalitycy mogą mieć wyraźne problemy z ich ciałem [śmiech], stąd sądzą, że tango jest miejscem ontologicznym, gdzie ciało funkcjonuje w sposób „normalny”.

*rozmawiał Marcin Poprawski  
• Poznań, 29.11.1998*

źródło: CZAS KULTURY nr 1/1999 str. 79-80

**RAMÓN PELINSKI** jest etnomuzykologiem, profesorem historii muzyki i folkloru na Uniwersytecie Jaume w Castellon, w Hiszpanii oraz prezesem Sociedad Iberica de Etnomusicologia.

Urodził się 31 sierpnia 1932 r. w argentyńskiej prowincji Misiones. Studiował fortepian, kompozycję i filozofię w Argentynie (Cordoba), analizę muzyki w paryskim konserwatorium u Oliviera Messiaena, muzykologię na Sorbonie i uniwersytecie monachijskim (Chaney, Georgiades), estetykę u Tatarkiewicza i Ingardena. Wykładał na uniwersytetach w Ottawie i Montrealu. Zajmuje się muzyką kultury Inuitów (Eskimosów), tangiem argentyńskim, tradycyjną muzyką Walencji oraz historią i teorią etnomuzykologii. Zajmował się także muzyką dawną.

Był koordynatorem muzycznym wystawy olimpijskiej (Monachium 1972) „World Cultures and Modern Art”. Jest również pianistą, aranżerem, twórcą kompozycji na chór, kameralne zespoły instrumentalne, muzyki filmowej. Założył i dyrygował zespołem „Münchener Vokalensemble” oraz kanadyjskim „Chórem Paderewskiego”. Komponował i grał tango argentyńskie w zespołach, które założył w Montrealu.

W roku 1997 prowadził cykl wykładów w Zakładzie Muzykologii UAM w Poznaniu. Rozmowę przeprowadzono podczas jego pobytu na Międzynarodowej Konferencji Muzykologicznej (XI '98)